

# III KONGRES INNOWACYJNEJ GOSPODARKI - DIAGNOZY, MANTRY I RECEPTY

## **Motto:**

*Kreatywność to wymyślanie nowych rzeczy.*

*Innowacyjność to robienie nowych rzeczy.*

**Theodore Levitt**

Materiał zawiera autorski przegląd zdarzeń.

III edycja odbyła się w dn. 24-26.05.2012. Sprawnie przeprowadzony kongres - z przyszłością rozwojową. Generalnie, duży potencjał intelektualny występujących uczestników. Centrum Kopernika to dobre miejsce na taką imprezę.

## **Janusz Lewandowski: innowacyjność à rebours**

Znakomity nasz rodak, członek Komisji Europejskiej, będący gościem specjalnym pierwszego dnia Kongresu, jako przykład innowacyjności Polaków podał ich szczególną gotowość i zdolność, w odróżnieniu o nieinnowacyjnych Hiszpanów, od odnajdywania miejsc pracy i samorealizacji poza granicami kraju. Optyka zaiste europejska, jakkolwiek gra o sumie zerowej.

## **Michał Boni: Polska cyfrowa czy innowacyjna?**

W rankingach efektywności e-Government, publikowanych co dwa lata przez ONZ, Polska (jak dotąd) regularnie utrzymuje się na ostatnich miejscach w UE, tasując się miejscami ze Słowacją, Bułgarią i Rumunią. Minister Boni w raporcie "Państwo 2.0. Nowy start dla e-administracji" przedstawia filary swojej strategii zmiany - lepszy i szybszy dostęp do Internetu, budowanie otwartych baz wiedzy - treści i zasobów w sieci oraz wspieranie kompetencji cyfrowych społeczeństwa

Zmiany te same z siebie nie tworzą innowacyjnej gospodarki, tworzą jednakże warunki konieczne dla jej rozwoju, co nie znaczy, że zawsze działają one proinnowacyjnie: lepszy dostęp do informacji nie musi przekładać się na lepszą innowacyjność. Ułatwienia w przeszukiwaniu zasobów w sieci mogą wręcz innowacyjność ludzką osłabiać, gdy łączą się z uzależnieniem od przeglądania Internetu, podobnie, jak ma się to z oglądaniem telewizji (zapping).

Odpowiednio zwiększona przepustowość sieci jest jednakże kapitalnym narzędziem, które skokowo może i powinno zmienić sytuację na rynku telepracy, poprawiając wyniki gospodarcze. Zwrócił na to uwagę w zakończeniu Kongresu **Wojciech Dziomdziora**, Dyrektor Projektów kluczowych Grupy TP (Orange).

Zaznaczyć należy, że prosta i czytelna definicja innowacyjności Theodore Levitta została niezwykle urozmaicona w literze Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka na lata 2007 ? 2013, gdzie znajduje się m.in. zapis: "szczególny nacisk zostanie położony na innowacyjność produktową, a także procesową, marketingową i organizacyjną, związaną z elektroniczną gospodarką opartą na wiedzy". W

tym sensie, oczekiwać należałoby szczególnie łatwego wspierania e-administracji przez UE?

Ze wszech miar godna szacunku jest widoczna determinacja ministra Boniego co do przeprowadzenia i przyspieszenia zmian w tym obszarze (będącym wg wielu polską ?stajnią Augiasza?). Determinacja ta objawia się m.in. zdecydowanymi działaniami antykorupcyjnymi (przykładowo, tkwi w areszcie jeden z dyrektorów IBM, z podejrzeniem o udział w ustawianiu przetargów). Paradoksalnie, UE zamroziła nam ostatnio dotacje na e-administrację, argumentując to uwidocznionymi aferami. Unijny NFZ na taką terapię najwyraźniej pieniędzy nie daje. I bądź tu mądry?

### **Jerzy Hausner: brak niezależnych interesariuszy, kłopot z dalszym wzrostem**

Prof. Hausner (wraz z zespołem - co podkreśla) stworzył raport „Kurs na innowacje: jak wyprowadzić Polskę z rozwojowego dryfu”. Jego wystąpienie na Kongresie było jednym z ciekawszych.

Abstrahując od znanych tez Profesora o niewłaściwym wykorzystywaniu, w kontekście innowacji, pomocowych funduszy europejskich, prof. Hausner, mówiąc o szansach rozwoju gospodarki, zwraca także uwagę na:

- potrzebę i de facto brak istnienia w Polsce niezależnych, znaczących i zdolnych do efektywnego porozumiewania się z aparatem państwa Interesariuszy po stronie społeczno - obywatelskiej.
- brak widocznych średnio i długookresowych szans wzrostu gospodarczego. Można powiedzieć, że obecne działania przypominają „jednopolówkę” są krótko efektywne i z bez określonych perspektyw dalszych.

Nietrudno zauważyć, że raport prof. Hausnera nie wpisuje się w mainstream. Wystarczy przejrzeć materiał ad vocem minister Barbary Kudryckiej, która postrzega nasz przyrost PKB jako warunek pierwszy i podstawowy rozwoju polskiej innowacyjności.

### **Francis Fukuyama: potrzeba wspólnoty celów i sieci zaufania w polityce i biznesie**

Gwoździem Kongresu było wystąpienie „Zaufanie: kapitał społeczny a droga do dobrobytu” Francisca Fukuyamy, który przyleciał do Polski na zaproszenie m.in. KIG - organizatora Kongresu.

Podstawowy przekaz Fukuyamy dotyczył pojęcia i roli kapitału społecznego w polityce i przedsiębiorczości.

Fukuyama: esencją kapitału społecznego jest zaufanie; bez zaufania nie jest możliwe delegowanie kompetencji w dół organizacji.

Schemat nakazowy, wg zasad Taylora, to prehistoria.

Co do zasad funkcjonowania współczesnego, efektywnego biznesu Fukuyama wskazuje ogromną rolę inżynierów jako podmiotu, a nie przedmiotu. Rozproszenie władzy w pionie jest konieczne: przykładowo, zatrzymanie produkcji całej linii produkcyjnej w fabryce Toyoty leży w kompetencjach pojedynczego pracownika „na dole” - to efekt zaufania. Fukuyama przypomina, że w latach 90-tych nastąpiła w rozwiniętym przemyśle generalna zmiana paradygmatu - z modelu nakazowego na model wspólnoty celów i budowy sieci zaufania.

Fukuyama zwraca uwagę, że kapitał społeczny to jedynie komponent jego całości: w zarządzaniu 50% specjalistów to homo economicus; 50% pozostałych uważa, że ludzi motywują normy i wartości.

Warunkiem koniecznym sukcesu nowoczesnego przedsiębiorstwa jest nie karanie pracowników za podejmowanie ryzyka - inaczej hodujemy oportunistów i niszczymy innowacyjność. Inżynierowie muszą uczestniczyć także aktywnie w rozpoznawaniu potrzeb firmy.

Autor stawia dość kontrowersyjną tezę, że USA są liderem w poziomie zaufania społecznego w biznesie. Według niego papierkiem lakmusowym, określającym poziom zaufania społecznego jest grubość kontraktów biznesowych - im kontrakty grubsze, tym zaufanie mniejsze. W dolinie Krzemowej, gdzie pracuje, kontrakty są cienkie. UWAGA: wątek ten doczekał się ciekawego rozwinięcia w dyskusji. Od ok. 10-ciu lat w USA kapitał społeczny (dotąd b. wysoki) maleje - jest obserwowana negatywna korelacja zaufania społecznego i wielkości stale rosnącego biznesu ubezpieczeń/ odszkodowań.

Zadaniem Fukuyamy, rządy mają niezwykle znaczący wpływ na tworzenie kapitału społecznego (zaufania społecznego) w państwie ? stąd kapitalna rola państwa w budowaniu tego potencjału.

Zwraca on uwagę, że jednym ze klasycznych wskaźników wysokości kapitału społecznego jest gotowość płacenia przez obywateli wysokich podatków (np. w Skandynawii).

Ciekawym spostrzeżeniem Fukuyamy jest, na tle strukturalnego kryzysu obserwowanego w Europie, perspektywa wzrostu znaczenia państw narodowych.

Generalnie uznać należy, że wystąpienia Fukuyamy w Polsce były niezwykle wyważone. Paradoksalnie, są one już dziś wybiórczo cytowane przez wszystkie strony dyskursu politycznego w Polsce.

### **Podsumowanie: konkurencyjność, innowacyjność i kreatywność?**

Charakterystyczny dla tego typu spotkań (i chyba nie do uniknięcia w tak wybitnym towarzystwie) jest zwyczajowy brak predefinicji kluczowych pojęć - bez takich predefinicji dyskusja łatwiej migruje w szeroki plan, potencjalnie omijając niektóre, istotne obszary.

W przypadku III Kongresu Innowacyjnej Gospodarki, jak słusznie zauważył w osobistym, ciekawym i siłą rzeczy gospodarskim podsumowaniu prezes Krajowej Izby Gospodarczej **Andrzej Arendarski**, powstał problem nazewnictwa przyszłych edycji Kongresu. Jak zauważył, dyskusja kongresowa przeniosła się znacząco, poza innowacyjnością, na inne atrybuty gospodarki.

W przypadku KIG 2012, chodziło o pojęcia kreatywności, innowacyjności i konkurencyjności oraz ich rolę w gospodarce.

Prezes Orange Polska **Maciej Witucki**, autorsko podchodząc do pojęcia innowacyjności, pół żartem, pół serio, zakazuje w swoim przedsiębiorstwie jego stosowania (na naradach kara za każdą wypowiedzianą „innowację” to 5 zł). Prezes uważa, że lepszym określeniem niż innowacyjność jest konkurencyjność - przede wszystkim na poziomie gospodarczym firmy, lecz także kraju.

Kongresowe podsumowanie prezesa Arendarskiego, o którym wspomniałem wyżej, traktować można po części jako ukłon w stronę opinii prezesa Wituckiego, skądinąd autentycznie twórczego i aktywnego uczestnika spotkania.

Konkurencyjność to nie zamiennik innowacyjności. Konkurencyjność można uzyskać np. dzięki głodowym pensjom (Chiny). Uznaniem warunkami kreatywności i innowacyjności ludzkiej są zaspokojone uprzednio potrzeby fizjologiczne, bezpieczeństwa i uznania (por. piramida **Masłowa**). W

szczegółności, wysokość wynagrodzenia powinna wspierać niezbędną tu samorealizację, a nie jej zagrażać.

Pojęcie innowacji pochodzi z języka łacińskiego: innovare czyli "tworzenie czegoś nowego" - patrz definicja Levitta. Peter Drucker dodaje: „Przede wszystkim, innowacyjność nie leży w nowości, treści naukowej lub pomysłowości. Ona leży w jej sukcesie na rynku.”

Ciekawie wygląda, na tle definicji Levitta, głos prof. **Łukasza Turckiego**, przewodniczącego Rady Programowej Centrum Nauki Kopernik, który w dyskusji panelowej „dokąd zmierza świat” Kongresu, odnosząc się do pomysłów proinnowacyjnego kształcenia dzieci i młodzieży w systemie pracy zespołowej, zapytał jednego z panelistów: „Czy ma Pan jakąkolwiek rzecz przy sobie, którą wymyślił zespół, a nie konkretny człowiek”?

Rozwiązaniem tej pozornej sprzeczności pomiędzy twórczymi działaniami indywidualnymi a zbiorowymi mogłaby być zmodyfikowana teza Levitta:

***„Kreatywność to (z zasady indywidualne) wymyślanie nowych rzeczy. Innowacyjność to (z zasady zespołowe) robienie nowych rzeczy”***

### **Innowacyjna gospodarka?**

Słowa „innowacyjna gospodarka” to obecnie mantra - dzięki częstemu powtarzaniu jej na licznych sympozjach czy konferencjach gospodarka najpewniej nie stanie się, niestety, cudownym sposobem, innowacyjna: pokonferencyjne poczucie części panelistów dobrze spełnianego, moralnego obowiązku nie przekłada się niestety w sposób widoczny na zmiany. Nasza gospodarka po prostu nie jest innowacyjna. A propos określenia „nasza gospodarka”: pamiętajmy, że gospodarka krajowa dzieli się wewnątrz na biznes z kapitałem rodzimym oraz na biznes z kapitałem zagranicznym - innowacyjność tej drugiej części nie musi być (i na ogół nie jest) raportowana i oceniana przez krajowe urzędy.

Teza, że wzrost PKB przekładać się będzie automatycznie na wzrost innowacyjności gospodarczej, absolutnie nie jest oczywista. Pamiętajmy, że PKB to wartość dóbr i usług wytworzonych na terenie kraju w ciągu roku, przy czym nie ma znaczenia pochodzenie kapitału ani własność przedsiębiorstw. Kryterium geograficzne jest jedyne i rozstrzygające.

Jan Parczewski

Stały Doradca Sejmowej Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii VI kad.